

Pierwszy protest przeciwko ACTA

5 lutego 2012

Rozmowa ze współorganizatorką pierwszego bielskiego protestu przeciwko ACTA.

PLUSZAK: Czym dla pani jest ACTA, jak pani postrzega tą umowę handlową?

BARBARA W.: Dla mnie umowa ta ma nawet dobre założenia, lecz w większości przynosi więcej problemów niż korzyści. Skorzystać mogą na niej firmy i korporacje, ale zwykła jednostka zostanie narażona na podrożenie środków niezbędnych jej do życia, ograniczenie prywatności, czy nawet ograniczenie wolności wyrażania opinii. ACTA pod pretekstem ochrony własności i dobrego imienia twórców chroni interesy pośredników (a więc korporacji), którzy faktycznie posiadają prawa autorskie. Umowa otwiera też drogę różnym serwisom do monitorowania działalności ich użytkowników. Myślę, że gdyby umowa faktycznie nie ponosiła za sobą takich konsekwencji nie musiałaby być przez większość czasu ukrywana przed opinią publiczną. Na nieszczęście dla rządu tematem ktoś się jednak zainteresował i rozdmuchał jeszcze przed podpisaniem umowy.

– Skąd pomysł na zorganizowanie w Bielsku-Białej protestu przeciwko podpisaniu przez Polskę ACTA?

– Gdy cała sprawa ACTA zaczęła wywoływać takie poruszenie w internecie poczytałam trochę i zauważyłam, że na portalu społecznościowym Facebook tworzą się wydarzenia o protestach w różnych miastach w Polsce. Nikt wtedy nie organizował nic w Bielsku, a pomyślałam, że nie jesteśmy takim małym miastem, żeby nas nie zauważono i również powinniśmy się zebrać i pokazać ilu u nas jest ludzi niezadowolonych z tej ustawy.

– Jakimi kanałami została rozpowszechniona przez panią

informacja o proteście przeciwko ACTA?

– Internetową, a konkretnie przez wydarzenie na Facebook'u. Również mówiłam swoim znajomym o manifestacji, a oni przesyłali informację dalej.

– Jaka była reakcja bielszczan na pomysł realizacji takiego protestu?

– O dziwo bardzo szybko wydarzenie nabrało rozgłosu, prawie wszyscy byli chętni do wzięcia udziału, a bardzo mało osób dawało negatywne komentarze.

– Ile osób wg pani uczestniczyło w proteście anty ACTA?

– Policja szacowała na 3 tysiące. Myślę, że w porywach nawet mogło dojść do 4, ponieważ podczas przemarszu ludzie przyłączali się do nasz ulic.

– Czy był jakiś plan tego protestu?

– Od założenia wydarzenia do dnia protestu mieliśmy mało czasu i tak naprawdę jedynym zaplanowanym punktem manifestu była „minuta ciszy” z zaklejonymi taśmą ustami. Początkowo mieliśmy tylko stać przed Ratuszem, więc cała akcja przemarszu po najważniejszych punktach Bielska również powstała spontanicznie trochę pod wpływem reszty protestujących.

– Czy protest anty ACTA został zgłoszony do bielskiego Ratusza, czy został złożony komplet dokumentów wymaganych do zorganizowania takiego zgromadzenia?

– Pomysł manifestacji wypłynął tak szybko, że nie zostało nam odpowiednio dużo czasu na złożenie odpowiedniego wniosku. Zorganizowaliśmy się w weekend, a protest miał być w środę, więc ustawowych co najmniej 3 dni na zgłoszenie nie mieliśmy.

– Czy zorganizowanie protestu anty ACTA w Bielsku-Białej w jakiś sposób odbiło się na pani dalszym życiu, mam tu na myśli reakcję znajomych, rodziny, organów ścigania?

– Od strony znajomych i rodziny usłyszałam, że dobrze się spisałam, a nawet od niektórych, że są ze mnie dumni. Oprócz tego gdzieś między obowiązki muszę wcisnąć organizację następnego protestu, a poza tym raczej nic się za bardzo nie zmieniło. Problemów z władzami jeszcze nie miałam i mam nadzieję, że nie prędko się to zmieni.

– **Dziękuję za rozmowę**

Z Barbarą W. rozmawiał Pluszak

Źródło: [Nowy Ekran](#)